

Konrad Górski

Czy przyjmowałem hipotezę Kallenbacha w genezie "Improwizacji" z III części "Dziadów"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 58/4, 501-505

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

D Y S K U S J E I P O L E M I K I

KONRAD GÓRSKI

CZY PRZYJMOWAŁEM HIPOTEZĘ KALLENBACHA O GENEZIE „IMPROWIZACJI” Z III CZĘŚCI „DZIADÓW”

W życiu naukowym mogą się zdarzać różne sytuacje, ale taki wypadek, żeby ktoś napisawszy dwie rozprawy, w których zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio zwalczał pewien pogląd, został przedstawiony światu jako zwolennik i wyznawca tegoż zwalczanego poglądu, jest czymś chyba bez precedensu. A jednak coś podobnego przydarzyło się właśnie niżej podpisanemu. Posłuchajmy tej sensacyjnej i budującej historii.

W wydanym ostatnio nowym tomie *Kroniki życia i twórczości Mickiewicza*, dotyczącym lat 1832—1834 i opracowanym przez dr Marię Dernałowiczównę (Warszawa 1966), materiał wspomnieniowy związany z historią powstawania III części *Dziadów* został skomentowany przez autorkę w następującym przypisku (s. 31):

Teza Kallenbacha (*O Improwizacji Konrada*. — Pam. Tow. liter. R. 4: 1890 s. 3—33; A. M., II 33—40, 54—55) o tym, że Wielka Improwizacja była zarodkiem całej III cz. *Dziadów*, powstałym najpierw i niezależnie od scen więziennych, przyjęta zasadniczo również przez innych badaczy (por. Kleiner, II cz. 1 s. 418—419 przyp.; K. Górski: *Literatura a prądy umysłowe*. Warszawa 1938 s. 79) została zrewidowana w pracy S. Pigoń: *Pierwszy zawiązek III części „Dziadów”* (*Zawsze o Nim*, 70—89). Na podstawie badań autografów, listów poety i świadectw współczesnych zostało w niej stwierdzone, że Wielka Improwizacja „nie była owocem erupcji niespodziewanej i spontanicznej, ale została zaplanowana przez twórcę świadomie jako symetryczny człon strukturalny, jako wynik sytuacji psychicznej oddanej w scenie I”, napisanej lub też zaplanowanej przez poetę jako scena poprzedzająca Improwizację i organicznie z nią związanej, i jako „konieczna przesłanka dla sceny V z Widzeniem ks. Piotra”.

Zacznijmy naprzód od ścisłego podania hipotezy Kallenbacha. W streszczeniu dr M. Dernałowicz rzecz sprowadza się tylko do kolejności chronologicznej powstawania poszczególnych scen drezdeńskiego dramatu, gdy Kallenbachowi chodziło o coś znacznie więcej. W jego ujęciu *Improwizacja* była lirycznym wybuchem, powstałym w sposób nieoczekiwany dla samego poety i bez żadnego związku z myślą o pisa-

niu nowej części *Dziadów*. Była — jak pisał Kallenbach — owym „gromem nie roztopionym w łyżę”, zaskoczyła niejako samego twórcę jako wyraz buntu, aktualnie przeżywanego owej pamiętnej nocy, gdy *Improwizację* napisał. Dopiero po opanowaniu się Mickiewicz postanowił wyzyskać ów liryczny wybuch, czyniąc go kamieniem węgielnym dramatu. Nie o kolejność pisania poszczególnych części wcześniej zaplanowanego utworu chodziło zatem Kallenbachowi, lecz o nie przewidzianą drogę wyłonienia się dramatu z czegoś, co w chwili powstawania było tylko wyrazem wewnętrznej burzy uczuć.

Gdy zetknąłem się po raz pierwszy z tą hipotezą, wydała mi się ona czymś zupełnie nieprawdopodobnym, choćby ze stanowiska psychologii twórczości. Pisanie wszelkie, a pisanie utworu wierszowanego tym bardziej, wymaga dystansu psychicznego wobec materiału osobistych przeżyć, które autor wyzyskuje jako tworzywo dla swego dzieła. Już ten ostatni wzgląd czynił w moich oczach hipotezę Kallenbacha czymś nie do przyjęcia, a wniknięcie w zdumiewająco konsekwentnie przeprowadzoną strukturę *Improwizacji*, jako sceny dramatycznej, rozgrywającej się między buntującym się przeciw ustrojowi świata człowiekiem i tegoż świata Stwórcą, przekonało mnie do reszty o zupełnej błędności pojmowania *Improwizacji* przez Kallenbacha. Wynik moich ówczesnych rozważań zawarłem w pracy: *Racjonalizm i mistyka w Improwizacji Konrada*, ogłoszonej w 1922 r. w „Przeglądzie Warszawskim” i przedrukowanej w zbiorze artykułów i studiów pt. *Literatura a prądy umysłowe* (Warszawa 1938).

Szczegółową analizę strukturalną *Improwizacji* w wymienionej pracy poprzedziłem dłuższym wstępem, w którym, kreśląc ewolucję poety w jego stosunku do Boga pod wpływem tragicznej sytuacji narodu, dowodziłem, że problematyka moralno-religijna *Konrada Wallenroda* zawiera w sobie już cały zakres buntowniczych refleksji i uczuć, potem odtworzonych w *Improwizacji*. Nakreśliwszy historię owego buntu przed wyjazdem poety do Rosji, pisałem dalej tak (s. 72—73):

Bunt ten odtworzył potem w *Improwizacji*.

Sformułowanie to: „odtworzył potem” — może się komu wyda dziwnym. albowiem tak potężnie i sugestywnie działa na nas *Improwizacja*, że przestaje ona dla nas istnieć jako utwór literacki, jako dzieło sztuki; gotowiśmy uwierzyć, że Mickiewicz, pisząc *Improwizację*, aktualnie przeżywał bunt przeciw Bogu, nie potrafimy już oddzielić twórcy od dzieła. Ale proste i krótkie wniknięcie w psychologię twórcy przekonywa, że Mickiewicz tej nocy pamiętnej, gdy *Improwizację* pisał, buntu przeciw Bogu aktualnie przeżywać już nie mógł, bo gdyby wtedy właśnie tak potężne uczucie w sobie miał, toby nie pisał, nie mógłby myśleć o pisaniu. Owej nocy, w której niesłychany poryw natchnienia zmusił poetę do stworzenia tego tytanicznego utworu, Mickiewicz wiedział, że jego bunt należy już do przeszłości, ale do przeszłości jeszcze dostatecznie bliskiej, aby w odtworzeniu jej puls życia był równie

silny, a może nawet silniejszy, niż to było w rzeczywistości. Wszak często świeże wspomnienie mocnego przeżycia może się okazać silniejsze i bogatsze od samego przeżycia. Wydaje się, że coś podobnego zaszło i przy tworzeniu *Improwizacji*. W *Dziadach* wileńskich Gustaw życie swoje ścisnął w krótkie trzy godziny, w *Improwizacji* Konrad zawarł w jednej rozmowie z Bogiem cały okres walk i szamotań się etycznych i religijnych poety od czasu *Konrada Wallenroda*. Te walki i zmagania osiągnęły po upadku powstania listopadowego swój punkt kulminacyjny i w tej ostatniej, najpotężniejszej postaci zostały tu zobrazowane.

Ten wzgląd psychologiczny pozwoli nam spojrzeć na *Improwizację* jako na przeżycie wtórne, artystyczne.

Wszystko, co następuje w mojej rozprawie po tych słowach, uwypatnia istotę *Improwizacji* jako sceny dramatycznej, która całą swoją problematyką i całym przebiegiem przygotowuje nas do rozwiązania zagadki cierpienia narodowego w *Widzeniu* ks. Piotra, a tym samym stanowi w zasadniczym pomysle pierwszy człon mistycznego dramatu, wyjaśniającego, dlaczego naród polski cierpi bez winy.

Walcząc w ten sposób (pośrednio, bo nie o polemikę mi w tym wypadku chodziło) z hipotezą Kallenbacha, nie wymieniałem jego nazwiska. Nie było to potrzebne. Drugie wydanie jego monografii o Mickiewiczu niedawno się ukazało i wszyscy znający sprawę doskonale się mogli zorientować, czyj pogląd kategorycznie odrzucam.

W kilkanaście lat potem wróciłem znów do problematyki III części *Dziadów*. Tym razem chodziło mi o ustalenie miejsca, jakie zajmuje ten utwór w dziejach literackich mitu o Prometeuszu, i to pozwoliło mi na dalsze wniknięcie w strukturę *Improwizacji* jako buntu człowieka, który jest zarazem artystą, poetą, spokrewnionym dzięki geniuszowi twórczemu ze Stwórcą świata. Refleksje te dojrzywały we mnie przez kilka lat, streszczenie ich jako zapowiedź referatu zgłosiłem na III Międzynarodowy Zjazd Sławistów w Belgradzie, projektowany na jesień 1939 i nieodoszły do skutku po wybuchu drugiej wojny światowej. Napisałem nową rozprawę w r. 1940, a ogłosiłem ją dopiero w 9 lat później w *Księdze pamiątkowej* ku uczczeniu 40-lecia pracy naukowej Juliusza Kleinera (1949). We wstępnych rozważaniach uważałem za stosowne uzasadnić, dlaczego piszę nową pracę o *Improwizacji*, i sformułowałem to tak (s. 251):

Muszę wreszcie wyjaśnić stosunek niniejszej pracy do ogłoszonego przeze mnie w roku 1922 studium *Racjonalizm i mistyka w Improwizacji Konrada*. Punktem wyjścia tamtego szkicu było dochodzenie psychologiczno-genetyczne. Walczyłem z hipotezą Kallenbacha, że *Improwizacja* zaskoczyła poetę jako jakiś „grom nie roztopiódny w ły”, że była bezpośrednim wybuchem aktualnie przeżywanego buntu przeciw Bogu, i że dopiero po opanowaniu się poeta zużytkował swój liryczny wylew, czyniąc zeń kamień węgielny nowego utworu. Próbowałem udowodniać, że struktura wewnętrzna *Improwizacji* przeczy tej hipotezie, i dziś w dalszym ciągu jestem tego zdania.

Cytaty z obu moich rozpraw (z r. 1922 i 1940) chyba wystarczą, aby zapytać dr M. Dernałowiczównę, na jakiej podstawie czyni mnie zwolennikiem poglądu, który konsekwentnie w dwóch pracach zwalczałem. Autorka odsyła czytelnika do s. 79 mojej książki *Literatura a prądy umysłowe*, gdzie znajduje się przedruk rozprawy z 1922 roku. Jakież zdanie na tej stronicy mogło dać asumpt do twierdzenia tak bardzo odległego od historycznej prawdy? Chyba tylko słowa następujące:

Mickiewicz, pisząc *Prolog* i pierwszą scenę więzienną *Dziadów* drezdeńskich już po stworzeniu *Improwizacji*, starał się filozoficznie i psychologicznie uzasadnić *Improwizację*.

Mogłem tutaj mieć oczywiście na myśli tylko chronologiczną kolejność powstawania poszczególnych scen utworu w ramach zarysowanego ogólnie planu, ale w żadnym razie nie Kallenbachowskie ujęcie genezy całego utworu. Pisanie scen dramatu wcale nie w tej kolejności, w jakiej one występują w ostatecznym tekście, jest bardzo częstym i znanym faktem z zakresu psychologii poetyckiego tworzenia; klasycznym tego przykładem może być nie dokończony *Demetrius* Schillera. Odrobina zastanowienia wystarczała, aby w świetle całego kontekstu rozprawy o racjonalizmie i mistyce w *Improwizacji* Konrada nie posądzać mnie o wyznawanie hipotezy, którą tam właśnie zwalczałem. Ale tu dochodzimy do właściwego źródła popełnionego przez dr M. Dernałowiczównę błędu.

Autorka może przeczytała rozprawę z 1922 r. (przyпускаjąc, że ją najwyżej przekartkowała), ale ją cytuje w bibliografii źródeł swojej *Kroniki*; nie cytuje natomiast rozprawy z 1940 r. (*Przezwyciężenie prometeizmu w III cz. „Dziadów”*) i chyba jej nie czytała. Tak wolno mi przypuszczać, skoro czyni mnie zwolennikiem hipotezy Kallenbacha wbrew temu, co *expressis verbis* w 1940 r. o tej hipotezie napisałem i tutaj przytoczyłem. Gdyby znała te słowa, nie mogłaby wysuwać podobnego twierdzenia. Albowiem właściwym źródłem jej błędu są nie moje obydwie prace, tylko rozprawka Stanisława Pigońa, na którą się autorka w swoim przypisku na s. 31 powołuje.

Rozprawa ta została wygłoszona jako referat na Sesji Mickiewiczowskiej PAN w dniu 7 grudnia 1955. Prof. Pigoń występował w niej jako ten, co się pierwszy hipotezie Kallenbacha przeciwstawia; dotychczasowi badacze mieli jakoby bez wyjątku z nią się solidaryzować. O moich pracach na temat *Improwizacji* nie było w referacie wzmianki. Wobec tego zabierając głos w dyskusji przypominałem o tym, co pisałem już w 1922 roku. Na to prof. Pigoń odpowiedział, że to się nie wiąże z jego tematem, bo moja rozprawka była interpretacją, ale nie dochodzeniem genetycznym. Dziwną wydała mi się ta odpowiedź z dwóch względów. Po pierwsze — rozprawa moja była nie tylko interpretacją, ale przede

wszystkim analizą strukturalną utworu (pomijając rozważania o psychologii twórczości poetyckiej) i wyniki tej analizy uwydatniały niemożliwość pojmowania *Improwizacji* jako czegoś, co by można uznać za wynik nieopanowanego lirycznego wybuchu. Po drugie — prof. Pigoń gromadząc argumenty przeciw hipotezie Kallenbacha odwoływał się w swej rozprawce zarówno do cech strukturalnych *Improwizacji*, jak i do swojej interpretacji tego utworu. — Toteż odpowiedź prof. Pigionia mogłem zrozumieć tylko jako wyraz jego przekonania, że moje argumenty nie wystarczają dla obalenia hipotezy Kallenbacha, i wobec tego dalszej dyskusji nie prowadziłem.

Ale moje wystąpienie nie pozostało bez konsekwencji. Drukując swoją rozprawę o pierwszym zawiązku III części *Dziadów* w zbiorze artykułów i studiów pt. *Zawsze o Nim*, prof. Pigoń cytuje poglądy Juliusza Kleinera jako zwolennika hipotezy Kallenbacha, acz z pewnymi ograniczeniami, i dodaje do tego następujący przypisek (s. 74):

J. Kleiner *Mickiewicz* t. II: *Dzieje Konrada*, cz. I, Lublin 1948, s. 416 i n. Podobnie przyjmował K. Górski w rozprawie *Racjonalizm i mistyka w Improwizacji Konrada*, gdzie czytamy: „Mickiewicz, pisząc *Prolog* i pierwszą scenę więzienną [...] już po stworzeniu *Improwizacji*, starał się...” itd. Zob. w książce *Literatura a prądy umysłowe*, Warszawa 1938, s. 79.

Jesteśmy więc u źródła przypisku dr M. Dernałowiczówny, która nie tylko nie zapoznała się dokładnie z literaturą przedmiotu, ale — co gorsza — przysięgała *in verba magistri*. O przypisku prof. Pigionia w jego książce *Zawsze o Nim* wiedziałem oczywiście od chwili jej ukazania się, tzn. od r. 1960, ale postanowiłem na to zniekształcenie rzeczywistości historycznej nie reagować. Kierowałem się lekkomyślnym — jak się okazuje — przeświadczeniem, że ktokolwiek zechce w przyszłości zabierać głos w sprawie hipotezy Kallenbacha, zapozna się z literaturą przedmiotu i treści przypisku prof. Pigionia dalej kolportować nie będzie. Omyliłem się niewątpliwie, ale dziś już milczeć nie mogę. Dzieło takie jak kronika życia i twórczości jakiegoś autora jest podręcznikiem faktograficznym, w którym wszystko musi być oparte na wiarogodnych źródłach i podane w absolutnej z nimi zgodności. Gdyby miało być inaczej, któż by chciał takie dzieło kupować i z niego korzystać! Jeśli może ono zawierać historyczne fałsze, traci wszelką rację bytu, wszelki cel i pożytek praktyczny, dla którego zostało napisane. I dlatego nie mogę się w tej chwili kierować żadnymi względami, które by mi nakazywały przejść nad tą sprawą do porządku. Jeśli dojdzie kiedy do drugiego wydania *Kroniki* opracowanej przez dr M. Dernałowiczównę, autorka będzie musiała przypisek na str. 31 albo zupełnie usunąć, albo go zrehabilitować zgodnie z historyczną prawdą.